Rok VI. Nr. 130. Sosnowiec, środa 13 maja 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Przed zwołaniem drugiej sesji nadzwyczajnej sejmu.

Konferencja marsz. Piłsudskiego z premjerem Sławkiem.

WARSZAWA, 12. 5. (wł.) Dziś przed południem o godz. 11-ej powrócił ze Spały prezydent Rzeczypospolitej.

P. prezydent przyjął na audjencji ministra robót publicznych, gen. Norwid - Neugebauera.

O godz. 1 w południe przybył do gmachu prezydjum rady ministrów marszałek Piłsudski z adjutantem i odbył dłuższą konferencję z premjerem Sławkiem.

W rozmowie poruszane były sprawy zwołania drugiej sesji nadzwyczajnej sejmu i projekty ustaw, jakie mają być wniesione.

Posiedzenie rady ministrów, wyznaczone zostało na dzień jutrzejszy. Porządek dzienny posiedzenia nie został dotychczas rozesłany, wiadomo jedynie, że na porządku obrad znajdzie się sprawa sesji nadzwyczajnej oraz wszystkich spraw i projektów ustaw.

Będzie to więc raczej posiedzenie rady gabinetowej t. zn. posiedzenie ministrów bez protokułu.

W związku z jutrzejszym posiedzeniem premjer Sławek konferował dziś przedpołudniem z ministrem Prystorem i marszałkiem sejmu Świtalskim.

Urzędnicy państwowi w trosce o swoje prawa.

Delegacja stowarzyszenia urzędników w prezydjum rady ministrów.

WARSZAWA, 12. 5. (wł.). Dziś przed południem zgłosiła się w prezydjum rady ministrów delegacja stowarzyszenia urzędników państwowych z prośbą o audjencję u prezesa rady ministrów.

Delegacja ta w składzie prezesa S. U. P. Warmskiego, prezesa zjednoczenia związków i stowarzyszeń urzędników państwowych dr. Filipka i prezesa stow. urzędników państwowych z akademickiem wykształceniem dr. Ostaszewskiego ma zamiar poinformować się u premjera w sprawie zapowiedzianej pragmatyki urzędników oraz innych spraw aktualnych, które omawiane były na konferencji 18 związków i stowarzyszeń urzędników państwowych w S. U. P.

Prawdopodobnie delegacja przyjęta będzie przez wicepremjera Pierackiego jako tego, który kierował pracami przygotowawczemi do pragmatyki urzędniczej. Termin audjencji nie został jeszcze wyznaczony.

WYROK ŚMIERCI na krwawego mordercę - dezertera.

WARSZAWA, 12. 5. (wł.) Wojskowy sąd najwyższy w Warszawie odrzucił dziś skargę kasacyjną Eugenjusza Markiewicza, pochodzącego z ziemi radomskiej, który służąc w wojsku zdezerterował i wymordował w powiecie stołpeckim rodzinę Millerów. Wyrok zatem staje się prawomocny i będzie wykonany.

o

KRWAWA WALKA Z PRZEMYTNIKAMI.

CZĘSTOCHOWA, 12. 5. (wł.) W Gnaszynie pod Częstochową straż celna zauważy kilku przemytników. W czasie pościgu wywiązała się obustronna strzelanina. Jedna z kul położyła trupem na miejscu Józefa Kokota, mieszkańca powiatu częstochowskie, trudniącego się zawodowo przemytnictwem.

KRWAWE EGZEKUCJE W MIŃSKU

MOSKWA, 12. 5. Z wyroku kolegjum białoruskiego G. P. U. w Mińsku rozstrzelano pod zarzutem kontrrewolucji niejakich Natansona, Markiełowa, Gwozdziowa i Koczubińskiego.

TRANSMISJA RADJOWA AUDJENCJI U PAPIEŻA.

WATYKAN, 12. 5. W dniu 15 maja o godz. 17-ej według czasu środkowo - europejskiego, radjostacja watykańska nadawać będzie na fali 19.84 przebieg audjencji, jakiej papież udzieli pielgrzymom całego świata celem uczczenia 40-lecia encykliki „Rerum Novarum“.

WŁAMANIE DO KASY KOLEJOWEJ W BRZEŚCIU.

BRZEŚĆ n. BUGIEM, 12. 5. Ubiegłej nocy dokonano śmiałego zamachu na kasę w ekspedycji kolejowej, w głównym budynku stacyjnym.

Niewykryci dotąd sprawcy przez wywiercony w suficie otwór weszli do pokoju kierownika ekspedycji, zamierzając tą drogą dostać się do kasy. Spłoszeni przez nocnego stróża zbiegli, pozostawiając narzędzia służące do rozpruwania kas.

Urząd śledczy wysłał na miejsce brygadę śledczą z psem policyjnym. Wstępne dochodzenia wykazują, iż sprawcami włamania byli specjaliści - włamywacze.

TRAGEDJA W RODZINIE PIJAKA.

Oblany wrzątkiem przez żonę.

KATOWICE, 12. 5. Dom małżonków Pytloków, zamieszkałych pod Katowicami, był widownią strasznego mężobójstwa.

Żona Pytloka, doprowadzona do ostateczności z powodu opilstwa swego męża, postanowiła się zemścić. W tym celu przygotowała kubeł z wrzątkiem i kiedy Pytlok wrócił pijany do domu, wylała nań całą zawartość, poczem zaczęła go bić krzesłem, które rozbiła w drzazgi.

Pytloka w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, żonę jego zaś aresztowano.

Pożary kościołów i klasztorów w Hiszpanji.

Krwawe rozruchy i demonstracje w miastach.

MADRYT, 12. 5 Rada ministrów obradowała bez przerwy do godz. 1-szej w nocy nad wypadkami, których terenem była wczoraj stolica Hiszpanji.

Po zakończeniu obrad minister Maura oświadczył dziennikarzom, iż władze aresztowały 80 komunistów, gubernatorzy prowincjonalni otrzymali polecenie zgniecenia wszelkich prób rozruchów z całą energją. Spokój na prowincji nie został nigdzie zakłócony jedynie w Sewilli dało się zauważyć pewne podniecenie. W końcu oświadczył min. Maura, że rząd wydał nakaz aresztowania wszystkich ministrów z czasów dyktatury Primo de Rivery.

Wręcz przeciwnie do tego oświadczenia urzędowego brzmią prywatne doniesienie nadeszłe z prowincji.

Na wieść o rozruchach w stolicy wybuchły awantury w Alicante. Wzburzony tłum spalił cztery klasztory Policja dała kilka salw do manifestantów. Wiele osób jest rannych.

W Maladze demonstranci zdemolowali redakcję dziennika manorchistycznego, spalili klasztor a następnie przypuścili szturm do pałacu biskupiego. Podpalony pałac spłonął do fundamentów.

W Cordobie obrzucono pałac biskupi kamieniami. Wzniecony pożar stłumiono w zarodku. Redakcja dziennika katolickiego została zburzona.

W Madrycie jeszcze w dniu wczorajszym wprowadzono stan oblężenia. Policja stwierdziła, że demonstranci przeszkadzali strażakom w gaszeniu pożarów przecinając węże i niszcząc sikawki

Na ulicach miasta pojawiły się dziś samochoddy ciężarowe obsadzone oddziałami wojska.

RZYM, 12. 5. Kardynał Pacelli upoważnił nuncjusza papieskiego w Madrycie do założenia energicznego protestu przeciw wczorajszym zajściom w Hiszpanji, skierowanym głównie przeciw kościołom i klasztorom katolickim.

Protest ten stwierdza, że zajścia, jakie miały miejsce w ostatnich 24 godzinach, pozostają w jaskrawej sprzeczności do zapewnień rządu republikańskiego, iż jednaką opieką będą otoczone wszystkie instytucje w kraju, a więc również i instytucje kościelne. Watykan uważa wczorajsze zajście za ciężkie naruszenie konkordatu i zakłada stanowczy protest.

Protest niemiecki przeciwko wylądowaniu kpt. Gedgowda.

WARSZAWA, 12. 5. (wł.) Do ministerjum spraw zagranicznych, za pośrednictwem posła niemieckiego w Warszawie von Moltkego wpłynął protest przeciwko przymusowemu wylądowaniu samolotu kpt. Gedgowda na terytorjum Prus Wschodnich.

Niemcy zamierzają ponownie z wypadku tego skorzystać i insynuować w Polsce celowe przeloty lotników nad ziemiami niemieckiemi.

ZAMACH NA KRÓLA KAROLA planowali teroryści.

PRAGA, 12. 5. (wł.) Pisma czeskie zamieszczają dziś sensacyjną wiadomość o planowanym zamachu na życie króla rumuńskiego Karola.

Mianowicie żołnierze pod urządzonemi trybunami z racji święta narodowego, znaleźli jakiegoś osobnika, który posiadał przy sobie rewolwer. Osobnik ten zaczął uciekać, lecz został ujęty. Według pogłosek ma to być członek organizacji terorystycznej, która planowała zamach na życie króla Karola.

Zaciekła walka o szkołę wiejską.

Najwięcej ucierpiały parkany.

WIELUŃ, 12. 5. W urzędzie gminnym w Naramowicach zebrało się około 500 włościan celem rozpatrzenia budżetu gminy i powzięcia decyzji, w sprawie wybudowania szkoły gminnej.

Gdy po załatwieniu budżetu, na porządek obrad weszła kwestja, w której wsi gminy Naramowice należałoby wznieść gmach szkolny, zebrani podzielili się na kilka obozów.

Po namiętnych wystąpieniach poszczególnych mówców, zachwalających swoją wieś jako najodpowiedniejszą, powstała na sali bójka na kije i pięści. O zacietrzewieniu wśród walczących świadczyć może fakt, że wszystkie okoliczne parkany zostały doszczętnie ogołocone z kołków, a sala zdemolowana. Interwencja obecnych na sali dwu policjantów okazała się bezskuteczna.

W wyniku awantur rannych zostało poważnie kilkanaście osób.

ZNAK CZASU.

W ciągu ubiegłego dziesięciolecia, z każdorazowem nastawaniem wiosny, można było na powierzchni wydarzeń europejskich obserwować pewne stałe zjawisko. Oto przez opinję większości państw, zajętą o tej porze zazwyczaj albo wewnętrznemi sprawami sezonowo — gospodarczemi, albo przygotowaniami do wiosennej sesji ligi narodów, przebiegał nagły dreszcz nieoczekiwanych, a mocno niepokojących wiadomości, nadchodzących zawsze — ze Wschodu Europy. Tam, na tym Wschodzie, przeważnie zresztą dla reszty Europy ciągle jeszcze albo całkowicie nieznanym albo znanym tylko nader powierzchownie, miał wedle owych wiadomości wyrastać ni stąd ni zowąd jakiś wulkan zagadkowych powikłań politycznych którego groźne pomruki, idące podziemnemi kanałami a odzywające się tu i ówdzie złowróżbnem echem, zapowiadać miały możliwość wybuchu nowej zawieruchy wojennej. Zapowiedzi te bywały, coprawda, bardzo różnorodnej, a czasem wręcz fantastycznej natury. Raz przejawiały się w pogłoskach o tajemniczej „mobilizacji wojsk rumuńskich“ lub o ich niezrozumiałych manewrach nad granicą bessarabską, raz przynosiły sensacyjne wieści o rzekomych „poufnych naradach“ sztabów Polski i krajów bałtyckich, to znów przybierały formę krzykliwych „rewelacyj“ na temat „poselskich przygotowań do aneksji Litwy Kowieńskiej“ albo na gwałt kazały Polsce koncentrować w niewiadomym celu swe siły... na błotach pińskich. Nie pomagały oficjalne zaprzeczenia ze srony zainteresowanych państw ,niewiele również skutku odnosiło zaprzeczenie ze strony samego życia, które wkrótce potem każdorazowo wykazywało cały nonsens owych ,wojennych zapowiedzi“.

Ingeracja i w parze z nią idący brak krytycyzm były względem dla opinji publicznej większości krajów silniejsze od argumentów rzeczywistości.

Jedynie dla nas, dla Polski, nie było w tem corocznie się powtarzającem zjawisku nic zagadkowego, ani tem mniej — groźnego. Dla nikogo w Polsce nie ulegało chyba nigdy wątpliwości, że źródłem niepokojących pogłosek była Moskwa, która za pomocą szeroko rozgałęzionych macków swej zagranicznej propagandy umiejętnie rozprowadzała je w świat. A o ile zaledwie nieliczni z pośród trzeźwiejszych przedstawicieli opinji Europy orjentowali się, że celem propagandy sowieckiej było w tym wypadku ustawiczne, stałe „przypominanie“ państwom burżuazyjnym zapowiedzianej „rewolucji światowej“, do której droga ma pójść właśnie przez Polskę, Rumunję i kraje bałtyckie, — o tyle my w Polsce wiedzieliśmy znacznie więcej. Wiedzieliśmy przedewszystkiem dlaczego propaganda bolszewicka przybiera zawsze tak ostrą formę ekspansji nie w innej porze roku, nie w lecie np., lub w jesieni, lecz właśnie — z wiosną. Wiedzieliśmy, że fala inspirowanych „wojennie“ wiadomostek sowieckich zaczyna wzbierać stale pod koniec każdego marca, wzmaga się w ciągu każdego kwietnia, by już przed każdym 1 maja osiągnąć swój punkt kulminacyjny — i by niedługo potem, po przebrnięciu terminu majowego święta proletarjackiego, opaść i zniknąć.

Bo też cel, który czynniki kierownicze z ZSRR. zapomocą tej właśnie sztuczki propagandowej chciały za każdym razem osiągnąć, był dwojaki. Jeden — na użytek zewnętrzny, to ten, o którym już była mowa: sianie w Europie niepokoju „wojenno-rewolucyjnego“. Ale drugi — dla Sowietów conajmniej równie ważny, szedł na użyteek wewnętrzny. W najcięższym okresie przednówka chodziło o odwrócenie uwagi głodującej ludności bolszewickiej od „niepotrzebnych“ rozważań na temat coraz straszliwszej sytuacji gospodarczej, a nakierowanie tej uwagi na fikcyjne, ad hoc skomponowane „niebezpieczeństwo“, grożące jakoby państwu od zewnątrz. Rozgoryczenie mas, z łatwością mogące zwrócić się przeciw czerwonym władzom., otrzymywało w ten sposób drogę ujścia. Wszak w tym celu, właśnie w tych przednówkowych miesiącach wiosennych organizowane były co roku na całem terytorjum ZSSR. „samorzutne“ manifestacje ludności przeciw urojonym „zakusom wojennym burżuazyjnych sąsiadów“.

W tej regule co roku powtarzanego „kruczka“ propagandowego — pierwszy wyłom przyniosła obecna wiosna. Nie słyszało się obecnie ani o owych „mobilizacjach“ i „naradach sztabów“, od których roiło się w prasie europejskiej w latach poprzednich, ani o wypadkach jakichś większych „manifestacyj proletarjackich“ w ZSSR. przeciw „burżuazyjnym sąsiadom“. Co więcej, nawet tegoroczny obchód pierwszomajowy w Moskwie, aczkolwiek urządzony z niezwykłą pompą, nie wyraził pod adresem tych bezpośrednich sąsiadów żadnych szczególniej ostrych akcentów, kierując się tylko ogólnikowo przeciw „światu kapitalistycznemu“.

Czego to jest objawem? Czyżby Sowiety, pod wpływem biegnącego czasu i ogólno — światowej tendencji państw do przeciwstawienia się każdej przyszłej wojnie poddały rewizji swój plan rewolucyjnego pochodu przez Eurcpę? Napewno nie. Zarówno cała linja sowieckiej polityki zagranicznej, idącej ręka w rękę z Niemcami, jak i realizowanie programu „piatiletki“ z wyraźnem nastawieniem przygotowawczo — wojennem, są jaskrawem zaprzeczeniem takiego przypuszczenia. Czyżby więc może zmalało „niebezpieczeństwo wewnętrzne“, niebezpieczeństwo wybuchu straszliwego rozgoryczenia głodujących mas i zwrócenia się ich przeciw władzy sowieckiej? Również napewno nie. Przeciwnie, wszystkie wieści, przedostające się z poza kordonu, wskazują dzień po dniu na to, że na powstrzymanie tego powszechnego rozgoryczenia nie wystarczają już dzisiaj w Sowietach nawet te terorystyczne środki rygoru, jakie reżym GPU. masowo od roku stosuje.

A jednak — kiedy w dniu 1 maja r. b. komisarz spraw wojskowych Woroszyłow wygłaszał imieniem rządu bolszewickiego swe przemówienie w Moskwie, przemówienie to pozornie przesiąknięte było przekonaniem o potędze ZSRR.: „Niema — mówił on — wewnątrz ZSSR. takiej wrogiej siły, która mogłaby się nam przeciwstawić. Jest tylko jedna jedyna siła, któraby mogła zorganizować na nas: — jest nią kontrrewolucja zewnętrzna, usiłująca zorganizować interwencję zbrojną przeciw ZSSR. Ale jestem pewny, że o ile wrogie nam siły naruszą pokojową naszą pracę i zaatakują granice naszego państwa, armja sowiecka nietylko obroni granice, lecz odrzuci wrogów daleko od granic sowieckich“.

Wystaczy jednak zanalizować te pozornie butne słowa, ażeby pojąć, dlaczego w tym celu Sowiety odstąpiły od swej stałej reguły straszenia wojną, a ostrożnie ograniczały się do „obronnych“ oświadczeń. Mowa Woroszyłowa powiedziała mianowicie tylko część prawdy. Istotnie, jeżeli chodzi o opanowywanie wewnętrznej sytuacji, czerwoni władcy wciąż jeszcze posiadają dość środków wykonawczych na to, by głodujące masy postrachem utrzymać jako — tako w ryzach. Ale rozgoryczenie tych mas jest już tak wielkie, że utrzymać je można właśnie tylko owym coraz większym postrachem,— wszelkie bowiem „ideowe“ wezwania i hasła — dawno już straciły w oczach ludności bolszewickiej wszelką wartość i moc. Nikt się na nie już dziś wziąć nie da.

Jest to bardzo poważny znak czasu. Przedwojenne i wojenne Niemcy, idąc metodą gwałtu i teroru, wygrywały w latach 1914-17 militarnie. Ale w roku 1918 pokonał je głód i jego następstwo: — rewolta wewnętrzna. Sowiety, idąc po linji jeszcze okrutniejszego gwałtu i teroru, wygrywają pozornie również dla swego imperjum szereg olbrzymich atutów, pozornie potężnieją, rozbudowują się, realizują gigantyczny plan „piatiletki“. Ale — biegu historji nie zdoła nikt odwrócić. Ten sam los, jaki spotkał Niemcy, może tem łatwiej spotkać ZSSR. Pokonają je te same czynniki, które obaliły cesarstwo niemieckie: głód i rozkład wewnętrzny.

Sowieccy władcy zdają sobie z tego sprawę i — boją się. Dlatego właśnie tegoroczna mowa Woroszyłowa była tak... „ostroż...“.

A. P.

Trzynasty prezydent Francji

będzie obrany dzisiaj.

Pierwszym prezydentem Francji po upadku cesarstwa był Adolf Thieres, historyk i parlamentarzysta, były legitymista, wybrany 31 sierpnia 1871 r. dzięki silnemu poparciu monarchistów. Ponieważ Thieres po wyborze stał się lojalnym republikaninem, partja, która go na to wysokie stanowisko wyniosła, zmusiła prezydenta po 2 latach do podania się do dymisji. Jego następcą został marszałek Mac Mahon, forytujący wyraźnie monarchistów, który jednak także ustąpił przed upływem mandatu. Trzecim prezydentem był republikanin Jules Grevy, z zawodu adwokat a zarazem prezes izby deputowanych. Grevy miał zadanie ułatwione, ponieważ w roku 1881 w izbie zasiadało już tylko 85 monarchistów a 400 republikanów.

Gdy w roku 1887 nadszedł moment nowych wyborów, największe szanse miał Jules Ferry, inicjator polityki kolonjalnej Francji. Jednakże za sprawą Clemenceau, który cieszył się już wtedy dużą popularnością, wybrano kandydata — Sadi Carnot. Czwarty prezydent został zamordowany na krótko przed ukończeniem siedmiolecia. Spuściznę, po nim objął przewodniczący izby deputowanych K. Perier, który reprezentował sfery finansowe i przemysłowe. Ponieważ, opierając się tej sferze, naraził się wszystkim innym warstwom społecznym, zmuszony był w sześć miesięcy po swoim obiorze opuścić pałac Elizejski, pozostawiając władzę Feliksowi Faure. Szósty prezydent zmarł w roku 1899 na atak serca.

Trzej następni prezydenci pozostali na swojem stanowisku aż do upływu mandatów. Byli to: cichy, ogólnie poważany Loubet, który umarł niedawno, doczekawszy się lat dziewięćdziesięciu, jeden z najpoważniejszych prezydentów „ojciec“ Fallieres i Raymond Poincare.

W roku 1920 został wybrany Paweł Deschanel, przewodniczący izby deputowanych, który jednak po ośmiu miesiącach wskutek choroby ustąpił miejsca Aleksandrowi Millierand. Millierand zawdzięczał swój wybór prawicy parlamentarnej, którą potem przez cały czas swej kandydatury popierał. Skoro więc wybory w dniu 11 maja 1924 roku przyniosły zwycięstwo partjom lewicowym, stanowisko Millieranda zostało mocno zachwiane i trzy lata przed upływem mandatu musiał się podać do dymisji.

Ostatnim z dwunastu prezydentów jest Gaston Doumergue, prezes senatu, który zapisał się ostatnio, jako gorący przeciwnik rewizjonistycznej polityki Niemiec.

Dziś, trzynastego rozstrzygną się losy trzynastego prezydenta. Przypuszczalnie zostanie nim p. Aristidę Briand.

Lenin hiszpańskiej rewolucji.

Kłopoty rządu z popularnym bohaterem.

W szeregach republikanów hiszpańskich nastroje pogodne zaczynają coraz bardziej ustępować posępnym i ponurym. Pierwszy szał wolnościowy już minął, a sytuacja obecna nastręcza mnóstwo poważnych i niezmiernie trudnych do rozwiązania

problemów i zagadnień.

Sporo kłopotu sprawia również rządowi republikańskiemu najpopularniejszy bohater rewolucji hiszpańskiej, pilot — major Ramon Franco, mianowany szefem awjatyki wojskowej.

Franco jest w oczach ludu bohaterem. On to dokonał lotu transoceanicznego do Ameryki Południowej — on występował przeciw dyktaturze — on siedział w więzieniu za swe buntownicze przekonania, uciekł w romantyczny sposób z kraju i musiał jakiś czas żyć na wygnaniu. Te fakty uczyniły jednak majora Franco nietylko popularnym, ale obudziły w nim niesłychaną

megalomanję.

Przedewszystkiem fachowcy oświadczają, że jest on złym pilotem, a swój wielki sukces lotniczy zawdzięcza tylko jedynie doskonałemu nawigatorowi... Ponadto jest to człowiek zarozumiały brutalny, nieinteligentny i nader przykry w obejściu.

Oczywista, iż wszystkie te wady po triumfalnym powrocie do Hiszpanji wcale się nie zmniejszyły, ale jeszcze bardziej rozwinęły. Przedewszystkiem oczekiwał on, że zostanie powołany do nowego gabinetu, a gdy to się nie stało, kazał ułożyć i opatrzyć muzyką

pieśń republikańską,

w której zapowiada, że będzie dbał o to, aby Hiszpanja utrzymała w czystej formie swą świeżo zdobytą wolność... Gdzieindziej oświadczył, że chce zostać Leninem hiszpańskiej rewolucji.

Rząd Zamorry przypuszczał, iż uspokoi tego niewygodnego człowieka nominacją na szefa lotnictwa wojskowego, ale Francco wcale nie myśli o tem, aby się zadowolić tem stanowiskiem. Narazie wykosztowuje on w całej pełni swą popularność, przechadzając się codziennie po ulicach lub szampanizując w restauracjach, gdzie jest stale przedmiotem długotrwałych i serdecznych owacyj.

Straszna tragedja, jaka rozgrywa się obecnie na ziemiach, po których przeszła powódź, winna się odbić głośnem echem w całej Polsce, we wszystkich jej zakątkach.

Całe społeczeństwo powinno stanąć do akcji niesienia pomocy zainicjowanej przez obywatelski komitet pod protektoratem pani prezydentowej Michaliny Mościckiej.

Walny 10-ty zjazd delegatów związku strzeleckiego pow. będzińskiego.

W ubiegłą niedzielę w sali rady miejskiej w Sosnowcu odbył się 10-ty zjazd delegatów oddziału związku strzeleckiego pow. będzińskiego, w którym wzięli udział pp. starosta J. Boxa, zastępca komendanta P. K. U. kpt. E. Piotrowski, kom. kasy chorych M. Wąsowicz, kom. m. Będzina B. Rzeczkowski, inspektor szkolny Luchowiec, kierownik P. U. P. P. Janik, dyrektor Kaczkowski, prezes podokręgu zw. strzeleckiego w Katowicach inż. Wiszniewski, przedstawiciele organizacyj: dr. Barylski — zw. podof. rezerwy, Z. Cholewa — zw. legjonistów, J. Strzałkowski — feder. obr. Ojczyzny, prokurator Dobromęski — liga morska i kolonjalna, A. Stypa — klub młodzieży im. marsz. Piłsudskiego, S. Korgól — kolejowe PW., S. Nowakowski, A. Mierzejewski, Kałkowski — zw. powst. śląskich, członkowie zarządu komendy i komisji rewizyjnej powiatu, prezesi komendanci i delegaci z oddziałów w liczbie 51 i liczne grono członków ćwiczących oddziałów z Sosnowca.

Zjazd otworzył prezes powiatowy p. Szenk, witając przybyłych gości i delegatów oddziałów. Na przewodniczącego zjazdu powołano inspektora Luchowca, na asesorów dr. Barylskiego i radcę Janika, na sekretarza p. J. Sadowskiego. Po zatwierdzeniu porządku dziennego, dłuższe przemówienie wygłosił starosta Boxa, kończąc życzeniem związkowi pomyślnego rozwoju. W dalszym ciągu przemawiali pp. prokurator Dobromęski, dyr. Kaczkowski, J. Strzałkowski, A. Stypa, insp. Luchowiec dr. Barylski, inż. Wiszniewski, Korgól.

Życzenia pomyślnych obrad nadesłali dyr. Żukowski i por. Balicki — pow. komendant PW. i WF. w Sosnowcu.

Protokuł z 9-go zjazdu delegatów, odczytany przez p. Sadowskiego, został przyjęty bez poprawek. Następnie prezes powiatowy p. W. Szenk w krótkich słowach pożegnał opuszczającego Zagłębie p. Plebanka, pierwszego organizatora i długoletniego komendanta obwodu związku strzeleckiego na tutejszym terenie, wręczając mu pamiątkowy album, ilustrujący wspólną pracę i wspólne przeżycia.

W odpowiedzi p. Plebanek podziękował za niezmiernie drogą mu pamiątkę, jak również za długoletnią współpracę wszystkim członkom, i życząc im nadal wytrwałej i owocnej pracy dla dobra Polski.

Sprawozdania z działalności złożyli pp. W. Szenk — zarządu, J. S. Cop — komendy, S. Abratański — skarbowe i Br. Strzałkowski — komisji rewizyjnej. Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniami, w której zabierali głos pp. Sadowski, Kurbiel, dr. Barylski, Kopczyński, Placek i Augustyński i wyjaśnieniu przez prezesa p. W. Szenka, udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi.

W skład nowego zarządu weszli pp.: **W. Szenk — prezes, S. Abratański, S. Antonowicz, T. Draganowski, dr. M. Rajs. J. Osłoński i W. Mauzagen. Do komisji rewizyjnej pp. L. Szczygielski i P. Rabsztyn.**

Odczytany przez p. S. Abratańskiego preliminarz budżetowy na r. 1931-32, zamykający się po stronie wpływów i wydatków sumą zł. 7220.—, został przez zjazd zatwierdzony.

W wolnych wnioskach zabierali głos pp. Antonowicz, Placek, inż. Wiszniewski, poruszając sprawy organizacyjne i inż. Kamiński sprawę reorganizacji komitetu budowy domu strzeleckiego w Będzinie, którą przekazano przyszłemu zarządowi do rozpatrzenia i odpowiedniego załatwienia.

Ze złożonych sprawozdań i samego przebiegu zjazdu wynika, że związek strzelecki na terenie powiatu będzińskiego zamknął swą dziesięcioletnią pracę poważnym dorobkiem, przedstawiającym się następująco: 23 oddziały, posiadające świetlice, wyposażone w odpowiedni sprzęt, bibljoteki, gry, pisma i niektórew radjcaparaty, 2 sekcje chóralne, 6 teatralnych, 3 piłki nożnej i 3 orkiestry symfoniczne. Ponadto urządzał wycieczki, odczyty, przedstawienia, poranki, koncerty, zabawy taneczne wieczornice, oraz powiatowe zawody marszowe, sportowe i strzeleckie, biorąc również udział we wszystkich uroczystościach miejscowych, oraz w zawodach pozamiejscowych, jak w Warszawie, Krakowie. Katowicach, Wrześni i Wilnie, zdobywając zawsze odpowiednie nagrody.

Zjazd zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, prezydenta I. Mościckiego, twórcy zw. strzeleckiego marsz. J. Piłsudskiego, odśpiewaniem I Brygady i wysłaniem depesz do prezydenta i marszałka J. Piłsudskiego.

Firma „Zgoda“ w Sosnowcu

przewozi nieboszczyków wozami do przewożenia czekolady.

Onegdaj wieczorem, jeden z lekarzy szpitala P. K. Ch. na Renardzie zauważył ze zdumieniem stojący przed trupiarnią wóz, zaprzężony w jednego konia, a służący do przewożenia wyrobów cukierniczych i czekoladowych. Na wozie wymalowana była firma: fabryka czekolady „Zgoda“, ulica Ciasna 10 w Sosnowcu. Obok wozu, kręciło się kilka osób, najwidoczniej podnieconych i zdenerwowanych.

Szofer, towarzyszący lekarzowi zwrócił uwagę, że wozem tym wywiezione mają być zwłoki. Lekarz oczywiście wziął to za żart i udał się z wizytą do chorego.

Wracając, lekarz zauważył wóz firmy „Zgoda“ obok cerkwi, na chodniku zaś te same osoby, które kręciły się obok trupiarni. Zaintrygowany tym wypadk'em zawiadomił policję, która wóz zatrzymała na ulicy Nowopogońskiej i dokonała rewizji.

W wozie, zamiast jakby się należało spodziewać czekolady i przetworów czekoladowych, znaleziono owinięte w prześcieradło zwłoki kobiety.

Pobieżne dochodzenie ustaliło, że zmarłą jest niejaka Tuchsznajderowa z Będzina, Modrzejowska 53. Krewni, aby oszczędzić sobie kosztów, porozumieli się z firmą „Zgoda“ w Sosnowcu, która bez skrupułów zamieniła swój wóz do rozwożenia czekolady na karawan.

To niesłychane pogwałcenie elementarnych przepisów sanitarnych przez firmę „Zgoda“, wywołało zdumienie nawet w komisarjacie, który przyzwyczajony jest do rozmaitych ekstrawagancyj ludzkich.

Sporządzony został sążnisty protokuł. Wóz do „czekolady i przewożenia trupów“ będzie spalony, firmie zaś wytoczone zostan'e dochodzenie.

Katastrofa tramwajowa obok mostu szopienickiego w Sosnowcu.

Słup uchronił wozy od stoczenia się z nasypu.

Wczoraj o godz. 7.40 wieczorem Sosnowiec obiegła wieść o strasznej katastrof'e tramwajowej, jaka się zdarzyła przy ulicy Sobieskiego, tuż przy moście szopienickim.

Na miejsce wypadku podążyły tłumy ciekawych, zaalarmowano policję i straż ogniową.

Wypadek na szczęście nie miał tak groźnych rozmiarów. Okazało się, że zdążający w stronę Katowic tramwaj z pasażerami, prowadzący wóz przyczepny, wskutek szybkiego biegu wyskoczył z szyn.

Wóz motorowy raptownie skręcił w bok i wpadł na słup z przewodami elektrycznemi, przyczepka zaś wpadła całą siłą na pierwszy tramwaj i ciężarem swoim przytłoczyła go do słupa. Zapobiegło to stoczeniu się obydwu wozów z nasypu, a temsamem nieobliczalnej w skutkach katastrofie.

Obydwa wozy ustawiły się do siebie pod kątem prostym i zaryły się głęboko kołami w ziemię.

Po ochłonięciu z przerażenia, wywołanego wypadkiem pasażerowie opuścili wozy. Wypadek ten spowodował przerwę w ruchu tramwajowym.

Zaalarmowana straż ogniowa okazała się zbyteczna i wróciła po kilku minutach do remizy. Późnym wieczorem na miejsce wypadku przybyło specjalne pogotowie, które zajęło się ustawieniem wagonów na szynach. Jeszcze w nocy sporo ciekawych przybywało z miasta, aby na miejscu sprawdzić przesadzone grubo wieści o katastrofie.

Zebranie związku powiatowego inwalidów wojennych w Sosnowcu.

Odbyło się w Sosnowcu walne zebranie, na które przybyło około 350 członków organizacji. w tem około 100 wdów. W zebraniu wzięli również udział delegaci organizacji w Zawierciu: Krotochwil i Pleban. Zebraniu przewodniczył przewodniczący zarządu wojewódzkiego dr. M. Jaskólski. Po zagajeniu zebrania nastąpiło sprawozdanie zarządu koła i komisji rewizyjnej, poczem zebrani udzielili jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Do nowego zarządu zostali wybrani: **Franciszek Pichit, Józef Kruż, Alfons Sularz, Władysław Szymczyk, Paweł Szopka i Roman Osmenda.**

Do komisji rewizyjnej: **Oliner Herman, Józef Zwichorowski, Mikołaj Iwanow, Franciszek Stolka i Stanisław Rosół.**

Następnie walne zebranie uchwaliło szereg wniosków w sprawach inwalidzkich i organizacyjnych, a w szczególności: zorganizowanie w przyszłym roku obchodu 10-lecia istnienia powiatowego koła; zorganizowanie kasy pogrzebowej przy kole; zatrudnianie inwalidów przez zakłady przemysłowe bez względu na wysokość niezdolności do pracy; zorganizowania przez ministerjum skarbu wypłaty rent przez izbę skarbową w Kielcach. Uchwalono protest przeciwko uciskowi polaków na terenie miasta Gdańska przez niemców i wysłano depeszę hołdowniczą do prezydenta R. P. i marszałka Piłsudskiego.

W końcu dr. M. Jaskólski wygłosił referat o aktualnych sprawach inwalidzkich i organizacyjnych.

TRZEJ MĘŻOWIE LODOWI i ZIMNA „ZOŚKA“.

Wczoraj rozpoczął zimny korowód św. Pankracy. Na całe szczęście korowód nie długi bo za sobą prowadzi dwuch jeszcze tylko świętych, a więc Serwacego 13 i Bonifacego 14 maja. Jest to tradycyjny kalendarzowy trzydniowy nawrót do zimna.

Ta zimna trójca jest niekiedy w stanie ochłodzić najcieplejszą aurę, jak tego przykład mieliśmy w r. 1927, gdzie spadł śnieg, w Krakowie zaś na przemiany grad ze śniegiem. W Zakopanem panował dwustopniowy mróz, przy Morskiem Oku zaś termometr wskazywał 7 stopni C. mrozu, na Pomorzu wreszcie szalały śnieżne zawieruchy.

Tradycja trzech mężów lodowych i obecnie zawiodła. Już w sobotę nad wieczorem aura poczęła się oziębiać; niedzielny poranek, jakkolwiek wstał przy wspaniałej, słonecznej pogodzie, był jednak zupełnie chłodny.

Okres trzech mężów lodowych nie kończy się na św. Bonifacym, lecz jeszcze przedłuża się na dzień czwarty, a więc na dzień św. Zofji, którą z tego tytułu lud nazwał zimną Zośką.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 13 Sroda	Dziś: Krzyżowy dzień Jutro: Krzyżowy dzień Wscl.ód słońca: 3. 6 Zachód słońca: 7.08

RADJO

Środa, 13 maja.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.15. Kom. gospod. 14.35. Kom. harcerski. 15.30. Odczyt dla mat. p. t. Nauka o Polsce współczesnej. 15.50. Radjokronika. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Program dla dzieci 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt ze Lwowa. 17.45. Koncert popul. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien radj. 19.55 Płyty gramof. 20.00. Wśród książek. 20.15. Feljeton p. t. Morze mnie woła. 20.30. Muzyka lekka. W przerwie kwadrans lit. 21.30. Kwartet smyczkowy. 22.00. Repertuar Warsz. Teatrów Miejsk. 22.05. Tr. z teatru Morskie Oko rewji p. t. Podróż na księżyc. 22.20. Kom. meteor., policyjny, sport.

WARSZAWA.

Czwartek, 14 maja.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.15. Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00. Odczyt rooln. 14.20. Muzyka. 14.30. Odczyt rolniczy. 14.50. Muzyka. 15.00. Odczyt roln. ze Lwowa. 15.20. Muzyka. 15.40. Program dla dzieci. 15.55. Program dla młodz. 16.10. Pierwsze kroki fotografa amatora. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.40. Odczyt z Krak. 16.55. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krak. 17.40. Koncert ork. mandolinistów. 18.30 Recital śpiew. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.30. Słuchowisko Dzień bez kłamstwa. 20.15. Operetka Najpiękniejsza z kobiet. 22.15. Feljeton p. t. Od grobu Agamemnona do Akropolu. 22.30. Kom. Z przed stu lat. 2.50. Kom. meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka lekka i tan.

KATOWICE.

Środa, 13 maja.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A .T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.15. Kom. gospod. z Warsz. 14.35. Koncert z płyt gramof. 15.15. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.30. Odczyt dla mat. z Warsz. 15.50. Radjokronika z Warsz. 16.15. Program dla dzieci z Warsz. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt ze Lwowa. 17.45. Koncert z Warsz. 18.45. Codz. odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości. 19.15. W blasku słońca Afryki. 19.40. Pras. dzien. radj. z Warsz. 20.00. Wśród książek. 20.15 Feljeton z Warsz. 20.30. Muzyka lekka. 22.00. Koncert z płyt gramof. 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. franc.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w Dąbrowie w sali kina „KOMETA“ artyści Teatru Miejskiego odegrają: popołudniu o godz. 4 tej dla młodzieży szkolnej „ŚLUBY PANIEŃSKIE“ po cenach od 50 gr. do 2 zł. i wieczorem o godz. 815 — najweselsza krotochwila w 3 aktach „CIOTKA KAROLA“ po cenach od 3.50 do 1 zł. Będą to dwa ostatnie występy w Dąbrowie w bieżącym sezonie. Bilety wcześniej sprzedaje cukiernia p. Pietrzaka.

W czwartek w Sosnowcu — popołudniu o godz. 4-tej, wesoła i sentymentalna komedja amerykańska L. Johnsona „FENOMENALNA UMOWA“, z dyr. Tańskim na czele. Ceny popularne od 2.50 do 80 gr.

W czwartek wieczorem o godz. 8.15 — rekordowa krotochwila w 3 aktach T. Brandona „CIOTKA KAROLA“ z p. Relskim w roli tytułowej. Zabawne sytuacje i beztroski humor, wywołują huragany śmiechu i oklasków. Ceny popularne od 2.50 do 80 gr.

Wkrótce odbędzie się wieczór monologów znanego humorysty Leona Wyrwicza.

W próbach humoreska Brunona Winawera „ROZTWÓR PROFESORA PYTLA“.

Ogólna.

(o) **Prace w związku z powiększeniem szybkości pociągów.** Ministerjum komunikacji opracowało program kolejności robót, związanych ze zwiększeniem szybkości pociągów na linjach polskich. Roboty te podzielone zostały na dwie grupy: pierwsza grupa to roboty zasadnicze, które rozłożone zostały na najbliższe 10-lecie. Roboty te prowadzone będą na grupach linji podzielonych z punktu widzenia ich ważności na trzy kategorje. Druga grupa obejmuje roboty doraźne, które mają na celu wyrównanie różnić o ile chodzi o najwyższe szybkości na poszczególnych linjach komunikacyjnych.

Z Kielc.

(k) **Gen. Łuczyński w Kielcach.** W sprawach służbowych przybył do Kielc dowódca O. K. Kraków, gen Łuczyński.

(k) **Kurs przysposobienia wojskowego kobiet.** Z inicjatywy komendy podokręgu związku strzeleckiego w Kielcach, został zorganizowany 8 tygodniowy kurs przysposobienia wojskowego kobiet. dla robotnic fabryki „Granat“. Do zorganizowania kursu p. w. k. w dużej mierze przyczynił się dyrektor fabryki „Granat“ p. Pieńkowski i mjr. Jędruch, komendant obwodowy P. W.

Program kursu obejmuje naukę służby, obronę przeciwgazową, hygjenę i ratownictwo, strzelectwo, terenoznawstwo i wychowanie obywatelskie. Zadaniem kursu jest wyrobienie w słuchaczkach tężyzny moralnej, karności, wytrwałości jako niezbędnej podstawy do pracy na czas wojny. jak również i pokoju oraz uświadomienia narodowego i państwowego, oraz przysposobienia ich do somoobrony.

Wykłady na kursie prowadzą pp. oficerowie P. W., komendant związku strzeleckiego Kielce i referentka pracy kobiet podokręgu Z. S p. Kaptowańcówna.

17-letni weteran-złodziejaszek ze Strzemieszyc

przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Patrol policji, przechodząc nocą ul. Kolejową w Strzemieszycach, zatrzymał się nagle na odgłos bliskiego strzału. Z parkanu, okalającego aptekę p. A. Góreckiego, zeskoczył zwinnie jakiś podejrzany mężczyzna i puścił się biegiem w pobliskie zaułki.

Patrol dał kilka strzałów. Uciekający jęknął, postąpił parę kroków naprzód i padł twarzą do ziemi.

Rannego w nogę przewieziono do ambulatorjum, gdzie obnażono mu potrzebną do opatrunku część garderoby, której kieszenie zawierały 19 tabliczek czekolady Piaseckiego, 1344 zł., 1 dolar i różne drobiazgi, pochodzące oczywiście z kradzieży w aptece.

Potrzelonym był nikt inny, tylko znany na terenie Strzemieszyc weteran kunsztu złodziejskiego, Józef Niemczyk, lat 17 (17 lat, a już weteran!), kilkakrotnie karany za kradzieże i włamania.

Wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu wraz z swym bratem 28-letnim Franciszkiem. Sąd sprawę odroczył do 26 b. m. dla zbadania świadków.

Władczyni nowojorskiego świata podziemnego

zdradza tajemnice organizacyj bandyckich.

W ręce nowojorskich władz bezpieczeństwa wpadła niejaka Polly Adler, znana w tamtejszym świecie kryminalnym pod mianem

„wicekrólowej podziemi“.

Jest ona tą osobą, która ułatwiła Wiwianie Gordon nawiązanie kontaktu z organizacjami bandyckiemi.

Wiwiana została zamordowana w chwili, gdy przed sądem miała

wyjawić szereg tajemnic,

dotyczących organizacji bandyckich w Nowym Jorku i ich stosunku do kliki, panującej na ratuszu.

O istnieniu Polly Adler władze bezpieczeństwa wiedziały oddawna i od szeregu miesięcy jej poszukiwały Jest ona bowiem najwyższym autorytetem na

„rynku miłości“

i kilkakrotnie była aresztowana za wykonywanie swego niecnego procederu, zawsze jednak klika ratuszowa powodowała jej zwolnienie.

Jeśli obecnie niebezpieczna ta osoba znajduje się pod kluczem, to nie jest to bynajmniej zasługą policji, ale jednego z popularnych dzienników nowojorskich, dzięki któremu udało się

wyśledzić jej miejsce zamieszkania,

a następnie osaczyć ją i ująć.

Gdyby Polly Adler zechciała przemówić, niejeden dygnitarz ratuszowy, niejeden wysoki urzędnik policji państwowej musiałby zrezygnować ze swego stanowiska za

hańbiące stosunki

z pospolitymi zbrodniarzami.

Zwłaszcza t. zw. policja obyczajowa ciągnie obfite zyski z nierządu, opłacającego miljonowe haracze dygnitarzom oficjalnym.

Polly Adler oświadczyła podobno, że

będzie mówiła.

Wyjawi zatem wszystkie tajemnice tego świata, wydobędzie na światło dzienne całą zgniliznę biurokracji amerykańskiej, nie wahającej się iść ręka w rękę z alfonsami i mętami społecznemi i ciągnąć zyski z nierządu i z handlu białemi niewolnicami.

Zeznania Polly Adler będą istotnie

rewelacją,

i podobno czynniki miarodajne czynią wszystko, aby cenną tę zdobycz zabezpieczyć od losu, jaki spotkał jej pupilkę. Wiwjanę Gordon.

Zbyt wielu ludziom bowiem w Nowym Jorku zależy na tem, by usta tej tajemniczej wice-królowej podziemi, która trzęsła nietylko organizacjami bandyckiemi, ale również całą policją obyczajową, zamknęły się na zawsze.

(k) **Wybór królowej wiosny.** Jutro na boisku „Sokoła“ z racji tygodnia PCK., o godz. 2.30 popoł., odbędzie się wielki festyn z bardzo urozmaiconym programem. Atrakcją festynu będzie wybór królowej wiosny i podróż naokoło świata.

Bilety wejścia 30 i 50 gr. Jutro więc idziemy wszyscy bawić się na boisko „Sokoła“.

(k) **Z kina „Czwartak“.** Jak się dowiadujemy, dyrektor kina „Czwartak“, powrócił z Warszawy i zakontraktował największe arcydzieło kinomatograficzne obecnego sezonu, które „Czwartak“ wyświetlać bedzie już w najbliższych dniach. Spodziewamy się, że publiczność kielecka doceni starania dyrekcji i tłumnie uczęszczać będzie do „Czwartaka“.

Pozatem nadmieniamy, że kino „Czwartak“, przebudowane zostanie wkrótce na dźwiękowiec.

(k) **Straszny wypadek.** 1 klm. od Zwolenia, pow. kozienickiego, Pałka Łukasz, lat 56, mieszkaniec wsi Wólka Dąbrowska, gm. Ciepielów, pow. iłżeckiego, w chwili mijania się z autobusem, prowadzonym przez szofera Oczkowskiego Romana, zeskoczył z furmanki w celu potrzymania konia i wpadł pod autobus, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

k() **Pożary.** We wsi Kajetanów, gm. Samsonów, pow. kieleckiego, w zagrodzie sukcesorów Władysława, Katarzyny i Rozalji Janaszek, wskutek wadliwego urządzenia komina powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny i stodołę. Straty wynoszą 6500 zł.

— We wsi Chlewska Wola, gm. Moskarzew, pow. włoszczowskiego wybuchł pożar który zniszczył Kłysiowi Antoniemu dach nad domem murowanym, stodołę z 4 szopami, wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą 2.800 zł. Pożar powstał wskutek zapalenia się belki, która była wmurowana w komin.

(k) **Kradzieże.** Z mieszkania Naimitza Włodzimierza zam. w Kielcach, przy ul. Wesołej 27, podczas nieobecności domowników skradziono 2 walizki, 2 futra, zegarek męski złoty, naszyjnik platynowy z brylantami, różną inną biżuterję oraz 14 dolarówek.

— Z mieszkania Kosterskiej Amelji, zam. w Kielcach, przy ul. Szerokiej 16, skradziono jej 1000 zł w gotówce, srebrną papierośnicę i rewolwer belgijski.

Z Sosnowca.

(s) **Zapisy do szkoły ćwiczeń w seminarjum żeńskiem.** Zapisy dziewczynek i chłopców do klasy I-szej szkoły ćwiczeń przy państwowym seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Sosnowcu, ulica Bracka Nr. 10 (Pogoń) odbywać się będą w dniach 15, 16, 18 i 19 maja br. od godziny 12-tej do godziny 14-tej.

Wobec ograniczonej ilości miejsc w klasie I-szej (25) zgłoszeń późniejszych dyrekcja uwzględniać nie będzie. Wskutek przepełnienia w klasach: II, III i IV dzieci do tych klas przyjmowane nie będą.

Dyrekcja zaznacza, że od września b. r. nauka odbywać się będzie od godziny 8-mej rano dla dzieci klasy: II, III i IV-tej, a dla dzieci klasy I-szej od godziny 12-tej.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

162

— To — dodał Robert — jest moneta srebrna, którą odgrzebałem w statku hiszpańskim.

Fullalove przypatrywał się temu, oglądał na wszystkie strony i drżał trochę. Robert zsunął się następnie po linie do łodzi i uniósł w górę całą wielką bryłę.

— To czyste srebro — wołał z dołu. — Dam je panu i podziękuję w dodatku, jeżeli pan przewiezie mię do Walparaiso.

— Wleź pan na pokład — zawołał Fullalove

Robert wdrapał się z masą srebrną w ręku na pokład. Amerykanin porwał je i poddał zaraz badaniu chemicznemu.

— Dobrze — rzekł po chwili — targ dobity i skończony. Odstawię pana za to do Walparaiso.

Następnie wydał rozkaz skierowania okrętu w stronę Walparaiso, a gdy rozkaz spełniono, prosił Roberta, by mu pokazał jeszcze niektóre próbki. Robert pokazał mu owoce, drzewa, muszle i korale i zwrócił uwagę kapitana, że cała łódź obciążona jest głównie muszlami perłowemi. Wyrzucił mu z łodzi na pokład statku. jedną taką muszlę i cały krzew koralowy.

Wdrapał się w końcu napowrót na pokład i rozmowa zawiązała się na nowo. Tym razem pytał Fullalove, kim właściwie jest i jakim sposobem dostał się na nieznaną wyspę.

Tak dokuczył temi pytaniami Robertowi, że ten zawołał:

— Człowieku! zmiłuj się, czy chcesz, bym ci powtarzał wszystkie moje cierpienia i doznane katusze?

Fullalove zamilkł i podał Robertowi cygaro.

Wypaliwszy je, uspokoił się Robert nieco tak wzruszony przed chwilą Fullalove zwrócił się tedy znowu do Roberta, ale poruszając już tylko interes twierdził, że trudno mu będzie znaleźć kupców na wyspę.

— O! — odparł Robert — wiem, że znajdę na wyspę przedsiębiorczych amerykan, którzy zapłacą mi gotówką za to, co mam do sprzedania.

Fullalove nic na to nie rzekł, wziął tylko z próbek kawałek drzewa i zaciąwszy je nożykiem, rzekł dopiero po chwili:

— Zdaje mi się, że my sami zrobimy jakiś interes.

Było to od pierwszej chwili najgorętszem jego życzeniem.

Krajał drzewo i milczał. Robert spytał:

— Cóżbyś pan mi dał?

— To zależy od pana; ja mam dać gotówkę, a pan da mi tylko piękne nadzieje? Znam pewnego starego żeglarza, który wie również, gdzie leży owa wyspa.

— W takim razie musi pan z nim traktować o kupno — rzekł Robert ze smutkiem.

— O, nie zrobię tego — odparł Fullalove. — Pan jest w złem położeniu, a on wcale pieniędzy nie potrzebuje; zresztą to złodziej, ukradł mi mój harpun; pan zaś jesteś prawym człowiekiem, pan mi zwrócił własność. Dlatego chcę z panem wchodzić w układ, a nie z tym starym łotrem. Mogę jednak zgodzić się tylko pod warunkiem, że pan przyjmie procenty dywidendy. Pan mi opisze ziemię tej wyspy, ja każę ją uprawiać i dam panu 5 procent czystego zysku.

— Sądzę — odparł Robert — że nie chciałby pan przywłaszczać sobie nieprawnie wielką część zysku. Jestem, jak pan sam mówi, prawym człowiekiem, ja dodam do tego, że i nieszczęśliwym. Oskarżono mię fałszywie o zbrodnię, wypędzono z ojczyzny. Mogę dowieść niewinności mojej, jeżeli będę miał środki po temu i jeśli wrócę do domu. Tyle co do mnie. Pan zaś jesteś członkiem narodu najpróżniejszego pod słońcem, ale i najwspaniałomyślniejszego zarazem.

— To coś tak jakby miód z octem. Tego spodziewać się można po angliku.

— Bezwątpienia, — ciągnął Robert — że pan jeseś członkiem narodu, który pomimo niesłychanych cierpień, wojny domowej i podżegań ze strony angielskiej, jeszcze mimo to przysyłał znaczne sumy dla biednych anglików dla ulżenia w czasie katastrofy bawełnianej. Czyn ten, zważywszy zwłaszcza czasy owe i stosunki, dowodzi, że naród pański należy do najwspaniałomyślniejszych na świecie. Panie Fullalove, nie zapominaj pan tedy, że jesteś członkiem tego narodu, a ja nieszczęśliwy i znikąd nie mający pomocy, potrzebuję pieniędzy, ażeby za srogą, wyrządzoną mi krzywdę otrzymać zadość uczynienie. Zabierz pan wyspę i skarb na niej ukryty, a daj mi połowę zysku. Czy to nie sumienny targ?

d. c. n.

Z czego żyją zredukowani królowie.

Miljony na osłodę straconych koron.

W dobie powszechnego bezrobocia ex-królowie wynajdują sobie zajęcia. W kołach businessmanów ex-król Alfons hiszpański uchodzi za bardzo zdolnego finansistę. Wszyscy z podziwem podnoszą że król Alfons przeczuwając niepewną sytuację pocichu „ewakuował“ swój majątek, sięgający dwuch miljonów funtów, do londyńskich banków.

W Paryżu ex-królowi zaproponowano stanowisko prezesa wielkiego koncernu, obejmującego kraje Europy oraz obydwu Ameryk,

z pensją 150.000 dolarów

rocznie. Jak na „pozbawionego posady“ króla suma dość jeszcze pokaźna.

Zresztą i pozostali zdetronizowani monarchowie, których liczba wzrasta w ostatnich czasach, mają się pod względem materjalnym nienajgorzej. Portugalski

ex-król Manuel

panował kilka miesięcy zaledwie lecz udając się w r. 1911 na wygnanie wywiózł 2 i pół miljona dolarów.

Były szach perski,

Ahmed Szach liczył zaledwie dwadzieścia kilka lat, gdy zmuszony był do opuszczenia swej ojczyzny. Był jednak o tyle dowcipny, że przywiózł do Paryża przeszło 5 miljonów dolarów i ogromnej wartości kosztowności. Wystarczyło mu to na bardzo wystawne życie na Riwierze i na otoczenie się pięknemi damami.

Zdetronizowany maharadża Indoru,

Tukadżi Rao III-ci

przybył do Londynu z 25 miljonami dolarów. Na okręt przenosili go w Indorze w lektyce, dzięki czemu maharadża przemycił pod swem łożem wielką ilość pereł brylantów i innych kosztowności.

Najlepiej wyszedł pod względem majątkowym

Wilhelm II,

w którego rękach naród niemiecki pozostawił ogromne majątki ziemskie,

53 pałace i zamki,

wartości przeszło 125 miljonów dolarów. W gotowiźnie posiada Wilhelm przeszło 10 miljonów dolarów. Jest on dziś jednym z najbogatszych ludzi w Europie!

Sławny Amanullah szczyci się, że opuścił Afganistan

z 6-ma funtami w kieszeni.

Ale podczas swej poprzedniej bytności w Europie „zabezpieczył się“, pozostawiwszy w bankach francuskich 25 miljonów dolarów i kosztowności za 2 i pół miljona dolarów.

Sprytna młodociana oszustka w Zawierciu

wyłudziła podstępem rzeczy.

Do mieszkania p. Słocińskiej, zam. przy ul. Sawickiego zgłosiła się przed paru dniami jakaś dziewczyna w mundurku szkolnym, oświadczając, że jest przysłana przez córkę Słocińskiej, przebywającą w tym czasie w szkole, która, wedle oświadczeń przybyłej, ma zaraz wyjechać ze szkolną wycieczką, to też niemogąc sama przyjść, prosi przez nią o wydanie dla niej, bucików mundurka szkolnego i 8 zł. gotówką.

Nie przeczuwając oszustwa Słocińska żądane rzeczy wydała wraz z 20 zł. gotówką, nie posiadając drobniejszych. Po powrocie do domu córki, wyszło na jaw, że na żadną wycieczkę się nie zanosiło i, że ma się tu do czynienia ze sprytnem oszustwem.

EXPRES KOBIECY.

Powrót do jaskrawości.

Jakby chąc złagodzić nam zbyt ponure myśli i przeszkodzić do patrzenia na świat w czarnych barwach, tegoroczna moda letnia wprowadza wielkie jaskrawości. Przez dwa lata kazała nam wszystko starannie tonować, dobierać: do pończoch, obuwia, kapelusza, rękawiczek, torebki, nie pozwoliła na żywe desenie — wszystko musiało być skromne, angielskie, desenik drobniutki, ledwie dostrzegalny. Teraz znudziło się to widocznie twórcom mody. I słusznie! Zostawmy sobie tonowanie na zimę. Wtedy będziemy nosiły sukienki gładkie, i drobniutkie krateczki, i jeszcze drobniejsze punkciki. A teraz jest wiosna, świeci słońce, i mamy ochotę zrzucić z siebie wszystko, co przypomina nam zimę!

A zatem — sprawimy sobie parę letnich sukienek. Ponieważ żyjemy pod hasłem oszczędności, więc powiem, że kogo nie stać na meteory i chiffony, ten może sobie doskonale sprawić sukienkę z deseniowej markizety i nosić ją wszędzie — na wieczorki, garden — party, do teatru i na wizyty. Jeśli deseń będzie ładny — a są niektóre prześliczne i bardzo pomysłowe — w niczem nie będzie ustępować jedwabnej.

Materjały te nadają się do powiewnych sukienek z krótkiemi rękawkami, które są obecnie najmodniejsze. Rękawek sam zwykle zakrywa połowę ramienia, dalej, do łokcia, spada falbanka. Owe półkrótkie rękawki są ogromnie noszone w tym sezonie. W tym wypadku też zbyteczne jest dodatkowe robienie tak rozpowszechnionego bolerka. Jeśli jednak sukienka jest ciemniejsza i przeznaczona na dwojaki użytek — skromniejszy i bardziej strojny, to bolerko można zrobić, ale wtedy rękawów zupełnie nie robić!

Najmodniejsze w tym roku kolory, to bladocytrynowy, niebieski i biały — jako podstawowe kolory, bo na ich tle nosi się najprzeróżniejsze desenie. Długość sukien waha się od połowy łydki do kostek, zależnie od celu, do jakiego są przeznaczone. Na ulicę, oczywiście, nosi się krótsze.

Powrócił do mody szczegół, od paru lat zarzucony: szarfy. Prawie do każdej sukni w najnowszych modelach paryskich robi się szarfa jedwabna, z długiemi końcami, którą suknię przewiązuje się w talji. Szarfa ta powinna tylko harmonizować z suknią, lecz nie być w tym samym kolorze.

Kapelusze są olbrzymie, powiewne i kolorowe, jak skrzydła motyla. Do sukien długich, lekkich i barwnych tylko takie mają rację bytu. Bereciki dobre są i w dalszym ciągu, używane do sukienek sportowych i wiejskich a także w czasie podróży.

H. N.

(s) Zjazd delegatów nauczycielstwa szk. powsz. okręgu kieleckiego. Zgodnie z uchwałą walnego zjazdu delegatów związku w Kielcach z dnia 5 — 6 stycznia 1930 roku tegoroczny kolejny zjazd delegatów województwa kieleckiego, w myśl par. 88 — 99 — 90 — 91 — 92 — 93 statutu, odbędzie się w Sosnowcu w dniach 7 i 8 czerwca 1931 r., w gmachu szkoły Nr. 4 przy ul. Prezydenta I. Mościckiego.

Porządek dzienny następujący:

Pierwszy dzień: zagajenie, powitania i przemówienia gości, uchwalenie regulaminu i wybór komisyj: matki, wnioskowej i weryfikacyjnej; referat: „Praca społeczno - oświatowa nauczyciela związkowca“ Wł Wąsika; sprawozdanie zarządu okręgu; dyskusja nad referatem i sprawozdaniem; wybory: przewodniczącego, członków zarządu okręgu, komisji kontrolującej i sądu honorowego; sprawy organizacyjne (program pracy); wolne wnioski.

Drugi dzień: zwiedzanie osobliwości miasta i okolicy.

(s) Zebranie robotników przemysłu budowlanego. W czwartek o godz. 10 rano (Warszawska 22) odbędzie się walne zebranie członkowskie gospodarczego zw. zaw. robotników przemysłu budowlanego.

(s) Wycieczka do Skałki. Zarząd spółdzielczego koła oświatowego w Sosnowcu urządza dla wszystkich członków i sympatyków koła w dniu 17 maja wycieczkę w kierunku Skałki.

Zbiórka w lokalu S. K. O. przy ul. Dzikiej 8 o godz. 4-ej. Wymarsz o godz. 4.30 rano. O punktualne i liczne przybycie uprasza zarząd.

(s) Wycieczka „Echa“. Towarzystwo śpiewacze „Echo“ w Sosnowcu urządza w dniu 14 bm. wycieczkę dla swych członków i sympatyków na „Skałkę“. Zbiórka o godz. 5 rano na skwerku obok huty Katarzyna (ul. Staszica), skąd nastąpi wymarsz na dworzec, a następnie odjazd.

(s) Czarna kawa w gimnazjum im. Staszica. Koło opieki rodzicielskiej przy gimnazjum państwowem im. St. Staszica w Sosnowcu w dniu 17 maja 1931 r. w gmachu szkoły urządza czarną kawę połączoną z koncertem i losowaniem bardzo cennych pamiątek.

Ogród szkolny otwarty będzie przez cały czas dla uczestników zabawy. Początek o godz. 16-ej, koniec o godz 21-ej.

(s) Walne zebranie b. więźniów politycznych Zagłębia Dąbrowskiego. W niedzielę, dnia 17-go, w domu ludowym w Sosnowcu przy ul. Jasnej, o godz. 10 rano, a w drugim terminie o godz. 11 odbędzie się walne zebranie członków stowarzyszenia. O punktualne i liczne przybycie uprasza zarząd.

Z Będzina.

(b) Poranek propagandowy LOPP. Propagandowy tydzień LOPP. odbędzie się od 7 do 14 czerwca. W związku z tem miejscowy komitet LOPP. postanowił pierwszą imprezę na ten cel urządzić już dnia 17 bm., w sali kina „Nowości“

Imprezą tą będzie poranek propagandowy, z następującym programem: odczyt na temat obrony przeciwgazowej, film propagandowy LOPP. i film wesoły, cieszący się dużem powodzeniem p. t. „Złodziej z Bagdadu“.

Wejście na poranek dla młodzieży i wojska 20 groszy, dla dorosłych 50 gr.

Z Czeladzi.

(c) Premjer Sławek ojcem chrzestnym. Premjer Sławek zgodził się być ojcem chrzestnym dwu synków p. Stefana Dyszego zam. w Czeladzi przy ul. Milowickiej. W zastępstwie ojca chrzestnego, do chrztu trzymać będzie starosta będziński p. Boxa. Chrzest odbędzie się w niedzielę o godz. 1 popoł.

(c) Kandydaci na członków rady komisarycznej. Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego sejmiku uzgodniono nazwiska kandydatów na członków rady komisarycznej w Czeladzi.

Są to p.p.: J. Miodyński, J. Lorek, dr. P. Fomenko, J. Gawron, Ch. Szwajcer, T. Tierling i J. Siudak. Województwo zatwierdzi jeszcze listę kandydatów.

(c) „Śląsk w walce o polskość“. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu związku strzeleckiego w Czeladzi zostanie wygłoszony odczyt przez Jana Hetmańczyka p. t. „Śląsk w walce o polskość“.

(c) Nowy zarząd związku podof. rezerwy w Czeladzi. Na ostatniem zebraniu ukonstytuował się następująco: prezes — inż Szlauer, wiceprezesami: — A. Kalabiński, E. Konieczny, sekretarz — J. Wszołek, skarbnik — St. Janczyk, zastępca St. Bazior referent prasowy i bibljotekarz M. Kusiński, gospodarz M. Urbański, komendant koła J. Wawrzyczek, instruktor P. W. Kiełbasiński.

* * *

Dnia 17 bm. o godz. 9 rano w szkole przy ul. Będzińskiej odbędzie się miesięczne zebranie członków związku podof. rezerwy, na którem omawiane będą b. interesujące sprawy.

Z Dąbrowy.

(d) „Żywy dziennik“ podoficerów rezerwy. Jutro t. j. w czwartek o godz. 10-ej rano w sali „Kuźnicy“ związek podoficerów rezerwy urządza zbiorową prelekcję propagandową p. n. „Żywy dziennik“. Program zapowiada referaty: posła W. Gosiewskiegi na temat „Nasza ideologja“, p. Z. Nowary „Typ podoficera rezerwy“, kap. M. Poraj - Jankowskiego na tematy „Związku strzeleckiego“ i „Artylerji w nowoczesnej walce i w przyszłości“, inż. Szlanera, wicepr. okręgu związku na temat „Stańmy do pracy i p. B. Burskiego — „Kronika i wesoły kącik“.

(d) Niema kredytów na budowe. Miejscowy komitet rozbudowy miasta zwrócił się swego czasu do władz banku gosp. krajowego w Warszawie o pożyczkę pół miljona złotych na budowę nowych domów w Dąbrowie. Obecnie komitet otrzymał w tej sprawie list, w którym bank gosp. krajowego w Warszawie, powołując się na decyzję departamentu kredytu budowlanego przy ministerjum, kategorycznie oświadcza, że żadnych kredytów na budowę domów przydzielać nie będzie.

(d) Odczyt w Ząbkowicach. Staraniem zw. podoficerów rezerwy w Ząbkowicach w dn. 17 maja o godz. 10-ej, w sali domu ludowego zostanie wygłoszony odczyt p. t. „W walce o dusze i charakter obywatela“. Wejście bezpłatne.

(d) Kursy dla podoficerów 23 p. a. p. W ubiegłym tygodniu z inicjatywy „Białego krzyża“ w Będzinie zostały otwarte kursy wieczorowe dla podoficerów 23 p. a. p. Czas nauki na kursach przewidziany jest na okres półtoraroczny. Świadectwo, uzyskane po ukończeniu kursów będzie równoznaczne ze świadectwem ukończenia 7 kl. szkoły powszechnej.

Staraniem zarządu „białego krzyża“ zostaną również wygłoszone pogadanki na różne tematy.

Pierwszą pogadankę o rolnictwie wygłosił w ubiegłą niedzielę p. Skrzypiec, instruktor rolny sejmiku będzińskiego.

Następne pogadanki odbywać się będą w niedzielę i święta. Pięknej inicjatywie zarządu białego krzyża należy przyklasnąć.

Z Zawiercia.

(z) Zjazd rejonowy straży w Myszkowie. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Myszkowie rejonowy zjazd i zawody straży ogniowych rejonu myszkowskiego, z następującym porządkiem godz. 2 pop. zbiórka wszystkich drużyn na placu ćwiczeń, godz. 2.15 złożenie raportu przedstawicielom władz przez naczelnika zjazdu, godz. 2.30 rozpoczęcie ćwiczeń.

(z) List dr. Drabarka. Otrzymaliśmy następujący list: Do redakcji „Expresu Zagłębia“ w Sosnowcu.

Na podstawie odpowiednich paragrafów ustawy prasowej proszę o zamieszczenie w piśmie panów następującej wzmianki:

W związku z listem otwartym, zamieszczonym w „Expresie Zagłębia“ w numerze 128 z dnia 11 maja br., zawiadamiam, że z powodu obraźliwego i napastliwego brzmienia listu, jak również z powodu podania w nim szeregu kłamliwych wiadomości, występuję przeciwko p. Kaźmierczakowi na drogę sądową.

Dr. T. Wł. Drabarek.

Z Olkusza.

(ol) Nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar w domu Franciszka Łosińskiego, zamieszkałego we wsi Żelazko. gm. Ogrodzieniec. Pożar zniszczył zabudowania. W akcji ratowniczej brała udział straż z Ryczówka.

(ol) Fałszywe pieniądze. Od dłuższego już czasu coraz częściej spotyka się na terenie powiatau olkuskiego fałszywe złotówki i 50-groszówki. Zwłaszcza włośćjanie przyjmują bez zastrzeżeń pieniądze fałszywe i oczywiście są potem przykro zdziwieni. Zaobserwono, że fałszywe pieniądze najczęściej trafiają się u gospodarzy, przybywających z gminy Jangrot.

Skrzynka do listów.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej proszę o umieszczenie następującego oświadczenia:

„W numerze niedzielnym „Kurjera Zachodniego“ z dnia 10.5. b. r. ukazał się artykuł pod tytułem „Umorzenie interesującej sprawy, w której bohaterem jest poseł Sowiński“.

Oświadczam, iż przeciwko oszczercom i bezczelnym paszkwilantom wnoszę sprawę do sądu.

Racz przyjąć, Wielce Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania!

Poseł Z. Sowiński.

POMÓŻ POLSKIEMU CZERWONEMU KRZYŻOWI RATOWAĆ CIEBIE.

„Matka nie może o tem wiedzieć"

380 listów skazanego na śmierć.

Piękne dzieje uczciwego życia, którego nie było...

Sąd w Colorado skazał Johnny Walkera, niebezpiecznego bandytę na śmierć na krześle elektrycznem.

Johnny Walker przyjął wyrok z pokorą, ale znalazłszy się sam na sam z adwokatem, oświadczył, iż musi uzyskać odroczenie egzekucji, gdyż jedynem jego życzeniem jest

ukrycie faktu jego stracenia przed matką,

aby to osiągnąć, musi mieć trochę czasu.

— Ileż czasu panu potrzeba? — spytał adwokat.

— Zaraz obliczę — rzekł Johnny. — Matka moja sprzeciwiała się ogromnie temu, bym opuszczał rodzinną wieś. Mówiła wówczas: „Johnny, źle skończysz..." Nie słuchałem jej i potem zależało mi na tem, by się nie dowiedziała, jaki obrałem sobie zawód.

Co miesiąc pisałem jej list

o tem, jak świetnie mi się powodzi. Od chwili, gdy opuściłem wieś, upłynęło 10 lat i co miesiąc dostawała taki list. Była spokojna. Listy te musi otrzymywać nadal do końca jej życia

Moja matka ma teraz 58 lat, może żyć, dajmy na to do 90-ciu, t. j. jeszcze 32 lata, ile to miesięcy?

— Trzydzieści dwa razy dwanaście — powiedział adwokat — to 380.

— Muszę, więc napisać 380 listów,

powiedział spokojnie Johnny — które co miesiąc będzie ktoś posyłał mojej matce.

— Ileż czasu panu potrzeba na napisanie tych listów? — spytał adwokat wzruszony.

— Mogę pisać 50 listów dziennie, więc powiedzmy, za tydzień będę gotów.

— Będę się starał, by panu odroczono egzekucję na tydzień.

Walkerowi przyznano odroczenie. Zasiadł do pisania listów do matki.

Nie było to takie łatwe. Trzeba było donosić o sobie,

skomponować sobie własne życie, którego nigdy w rzeczywistości nie będzie.

I Johnny komponował. Musiał być bardzo ostrożny. Musiał przecież tworzyć życie, które podobałoby się starej kobiecie w głuchej wiosce amerykańskiej...

Zaczął od tego, że

dostał nową posadę.

Dużo roboty, niewielka zapłata, ale udaje mu się nawet odkładać na nowe ubranie. W sześć miesięcy później nowe ubranie było kupione. Matka może być zadowolona: syn jej wygląda doskonale.

Teraz dostał lepszą posadę. Przeprowadził się, wynajął sobie śliczny pokoik.

Johnny, kłamca zakochał się poprostu w tym pokoju.

Opisywał go szczegółowo.

W listach upłynęło już pięć lat. Johnny spotkał dziewczynę, miłą, uczciwą, prostą,

ożenił się z nią.

Znowu pięć lat życia skłamanego.

Przed Johnnym leżało sto listów. Był oddawna żonaty, miał większe mieszkanie; wkrótce zabiera matkę do siebie, musi mieć trochę cierpliwości.

Potem przyszły dzieci, od czasu do czasu, kłopoty, ale wciąż uczciwe równe życie.

Za kratami okien celi Walkera zmieniały się dni i noce, ale

tu, w celi płynęły lata,

23 lata przeżył Walker w ciągu tygodnia, 32 lata uczciwego życia.

Gdy na ósmy dzień o świcie, zastukano do jego celi, by go zaprowadzić na śmierć, podpisał ostatni 380-ty list imieniem „Johnny" i powiedział:

— Idę.

Do sprzedania introligatornia

1 maszyna do krojenia papieru 60 cm. i 1 maszyna do krojenia tektury 120 cm. firmy „Krause", 1 maszyna do szycia drutem „Brehmera". **Katowice, ul. Młyńska 2, III piętro.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Wapno palone

budowlane wysoko - procentowe oraz miał wapienny po cenach konkurencyjnych do nabycia w Zakładach Wapiennych firmy „Eltes" Sp. Firmowa w Będzinie, ul. Sielecka 17, tel. 5-95, dostawa w każdej ilości, własnemi końmi.

PSY wszelkich ras tresowane — nietresowane, łańcuchowe, pokojowe, myśliwskie, sportowe, poleca światowej sławy firma: „Canisport", Kraków, skrytka pocztowa 299. Również kupuje i zamienia. Na prospekt dołączyć znaczkami 50 groszy.

SĄ do sprzedania flance kwiatowe i warzywne przy hałdach. Zielezińska, ul. Małachowskiego 14.

DRUT kolczasty, szyny budowlane i wąskotorowe, oraz różne żelastwo do użytku poleca H. Pfeffer, Będzin, Małachowskiego 33.

POSZUKUJĘ solidnego dostawcy pieczywa żytniego i pszennego na sumę około 10 tysięcy złotych miesięcznie, lub też piekarni, która podejmie się wypieku z dostarczonej mąki. Szczegółowe oferty z uwzględnieniem dostawy pieczywa do sklepu składać do administracji „Expresu" pod „Pieczywo".

FOTOGRAFJE do dowodów osobistych i legitymacyj wykonywa na poczekaniu zakład portretowy „Atlantic" Strzemieszyce, ulica Kościelna Nr. 218, dom pana Barglika.

OKAZJA. Kompletnie urządzona fabryczka do wyrobu pudełek tekturowych okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Rozencwajg, Sosnowiec, Dęblińska 13, mieszk. pryw. Targowa 8.

OKAZJA! Wirówka 400 litrowa nadająca się do mleczarni w najlepszym stanie oraz masielnica z wirówką 120-litrową (komplet) zupełnie nowa okazyjnie bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość „Expres Zagłębia". Zawiercie pod „Wirówki".

KONKURS. Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu niniejszym ogłasza konkurs na dostawę chleba i bułek do 9 szpitali w Zagłębiu. Bliższych informacyj udziela Wydział Zakupów. Oferty składać należy najpóźniej do 17 maja.

POWIATOWA Kasa Chorych w Sosnowcu ogłasza konkurs na dostawę mleka dla 9-ciu szpitali w Zagłębiu. Wszelkich informacyj udziela Wydział Zakupów. Termin składania ofert upływa 17-go maja 1931 r.

DOBRZE prosperującą piekarnię odstąpię od zaraz na bardzo dogodnych warunkach. Kielce, ul. Bodzentyńska 35.

DO sprzedania z powodu wyjazdu kredens, otomana, szafa, tremo. Walcownia Hr. Renard Nr. 24. Sus.

POSADY i PRACE.

POTRZEBNA natychmiast rutynowana prasowaczka na kołnierzyki i męskie koszule. Pralnia „Basia" w Sosnowcu, 1 Maja 25.

POTRZEBNE zdolne panienki do szycia od zaraz. Sosnowiec, Głowackiego 1, Cygler.

POTRZEBNE modelki do czesania. Piłsudskiego 16, m. 15.

POTRZEBNY uczeń na dokończenie praktyki. Zakład fryzjerski, Cherczykowicza, Dąbrowa, Królowej Jadwigi 28.

LOKALE.

DO sprzedania mieszkanie pokój z kuchnią, oświetleniem elektrycznem, 2 komórki, piwnica. Zgłoszenia: Robotnicza 15, mieszkania 12.

SKLEP w centrum Sosnowca do wynajęcia tylko za czynsz miesięczny. Wiadomość w Administracji.

Zgubione dokumenty.

WACEK Jan zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Jasło, którą unieważnia.

KOWAL Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

FRANCISZKA Brdąkała zgubiła kartę żywnościową wydaną przez magistrat miasta Dąbrowy Górniczej.

RÓŻNE.

KOPALNIA Dolomitu Zagnańsk-Doły w Zagnańsku poszukuje spólnika do produkcji prażonego dolomitu wraz z współpracą, zbyt zapewniony. Bliższe informacje listownie.

SZPIGLER Hersz Majer zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzin.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu na nazwisko Józef Śrubiarczyk.

ZACNE osoby lepiej uposażone upraszam o pomoc — ostatni rok studjów. Moje zobowiązanie—ożenię się z chrześcjanką wdóweczką lub panną, granica lat 23 — 35. Zgłoszenia pod „Sosnowiczanin — Pogoń".

ZA długi mej żony Józefy Zdyb nie odpowiadam. Józef Zdyb, zamieszkały w Strzemieszycach.

MARJA Sobkowska unieważnia zgubioną książeczkę kasy Stefczyka, wydaną w Strzemieszycach.

HELENA Kołodziej unieważnia zgubioną legitymację bezrobocia, wydaną w Dąbrowie.

UNIEWAŻNIA się zgubiony dowód osobisty, wydany przez starostwo w Kielcach na nazwisko Bekiermana Kalmy, zam. w Białogonie.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12. 5.

Warszawa — Dol. 8.90 3/4
Nowy - Jork 8.919
Londyn 43.40 i pół
Paryż 34.91 1/4
Wiedeń 125.54
Praga 26.43 i pół
Włocchy 46.73
Szwajcarja 172.00
Holandja 358.75
Berlin 212.62
Dol. War. pr. obrt. 8.90 3/4
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 47.85
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 86.75
4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 51.75 — 51.50

Tendencja słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 12. 5.

Bank Polski 125.00
Lilpop 20.50
Starachowice 10.00 — 9.80

Tendencja słaba i bez czynna.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 12. 5.

Żyto cena tranz. 26.75
Pszenica 29.50 — 30.00
Mąka pszenna 47.00 — 50.00

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

CHRZEŚCJAŃSKI

ZAKŁAD zegarmistrzowski ul. Czysta Nr. 7. wykonuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarów wieżowych, ściennych, kieszonkowych, antyków, chronometrów, zegarów kontrolnych samochodowych itp. z gwarancją 3-ch letnią, wykonanie solidne a najlepiej się przekonać.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.